

Oczami niewidomego: "Kotarz", "Karkoszczonka" zdobyte przez niewidomych

Data publikacji: 14.09.2017 11:10

Od kilku lat wrzesień w cieszyńskim kole Polskiego Związku Niewidomych to okres, w którym odbywa się "Pieszy Rajd Górski Niewidomych". Nie inaczej było w tym roku.

W dniach 9 – 12 września dwudziestoosobowa grupa niewidomych, słabowidzących członków koła wraz z opiekunami gościła w Brennej. Na bazę noclegową, gastronomiczną i wypadową wybraliśmy położony przy ulicy Wolności ośrodek „Pokoje gościnne u Krystyny”.

Pierwszy dzień to krótki, wspólny spacer brzegiem Brynicy do centrum Brennej i wieczorny grill przygotowany przez ośrodek.

W niedzielne południe grupa podzieliła się na kilka mniejszych i najliczniejsza postanowiła zdobyć szczyt Kotarza położony na wysokości 974 m n.p.m.

Jest to najwyższy szczyt na odcinku między Przełęczą Salmopolską, a przełęczą Karkoszczonka. Na ten szlak wyruszyło 11 osób, z czego na szczycie oraz obok pamiątkowego ołtarza zameldowało się pięciu wytrwałych. Druga grupa w tym czasie spacerowała brzegiem rzeki w kierunku Brennej Bukowej, a trzecia w kierunku centrum.

Drugi dzień to zbiórka o godzinie 10:00 przed budynkiem ośrodka i wyjście grupowe na szczyt Karkoszczonki. Pierwszy etap to droga asfaltowa w kierunku Brennej Bukowej do końcowego przystanku autobusowego. Ten odcinek pokonywaliśmy małymi grupkami z uwagi na ruch samochodowy. Druga część to już szlak turystyczny z prawdziwego zdarzenia. Od tego miejsca na szczyt Przełęcz Karkoszczonka - 729 m n.p.m. – szliśmy żółtym szlakiem. Po godzinie dotarliśmy do Chaty Wuja Toma. Z tego miejsca rozpościera się piękny widok na Szczyrk, który gościł nas na rajdzie w zeszłym roku. Po odpoczynku tą samą wróciliśmy do Brennej Centrum do „Krystyny” na obiad, który z przyjemnością po takim wysiłku zjedliśmy.

Będąc na Karkoszczonce można przejść szlakiem do wspomnianego Szczyrku lub na najwyższy szczyt Bielska Białej - na Klimczok i wrócić do Bielska przez Szyndzielnię. Kilka osób w tym samym czasie udało się do centrum i spacerowym krokiem udało się na Malinową Górę.

Wieczorem spotkania w pokojach przy kawie wspominając pobyt, który uważamy za udany. Oprócz pieszych wędrówek mile wspominać będziemy ośrodek, w którym byliśmy zakwaterowani, miłą obsługę, smaczne posiłki oraz całość, którą polecamy na weekendowe wyjazdy do Brennej jak i na imprezy firmowe „U Krystyny”.

Andrzej Koenig